



Przystąpmy w zupełności wiary

„Przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego i omyte ciało wodą czystą” - Żyd. 10:22-23.

Powyższe zaproszenie nie jest skierowane do grzeszników. Ludzie grzeszni słyszą inne wezwanie, które brzmi: pokutujcie i wierzcie w Pana Jezusa Chrystusa, a otrzymacie odpuszczenie grzechów i wtedy będziecie w odpowiednim stanie do przyjęcia zaproszenia: przystąpcie do Boga. W naszym tekście natomiast apostoł mówi do tych, którzy już uwierzyli ku usprawiedliwieniu i przez to przyswoili sobie korzyści wypływające z Pańskiej obietnicy: „A grzechów ich i nieprawości nie wspomnę więcej” (wiersz 17). Apostoł przemawia więc nie do grzeszników ale do braci, zachęcając ich:

„Mając tedy bracia wolność (odwagę, zaufanie, przywilej) wniść do świątynicy przez krew Jezusową, drogą nową i żywą... Przystąpmyż... ”.

Słowa apostoła kierują naszą uwagę na izraelski namiot zgromadzenia na puszczy i na duchowe rzeczy jakie ten namiot przedstawiał. Dziedziniec, na który wchodziło się przez bramę, przedstawiał stan tego, kto został usprawiedliwiony. Musiał on przechodzić koło ołtarza przedstawiającego Chrystusową ofiarę za grzechy; następnie zbliżał się do umywalni napełnionej wodą, służącej do omywania się z nieczystości; potem dopiero był gotowy do przejścia przez pierwszą zastonę do pierwszego przedziału Przybytku, zwanego „Świątynią”. „Świątynia” przedstawiała stan poświęconego ludu Bożego (wyobrażonego przez kapłanów izraelskich). Tacy, dokąd jeszcze są w ciałach, mają złoty świecznik, który daje prawdziwe światło oraz stół z chlebami pokładnymi, przedstawiający ich przywilej harmonii z Bogiem czyli przystępowanie do Niego w modlitwie, uwielbieniu i trwanie w społeczności. Następnym stopniem poza „Świątynią” była „Świątynia Najświętsza”, przedstawiająca niebo. Do „Świątynicy Najświętszej” można było wejść tylko z „Świątynicy” i to poprzez przesunięcie się pod wtórą zastonę, która przedstawiała rzeczywistą śmierć kapłanów, tak jak pierwsza zastona przedstawiała obrazową (poczytaną) śmierć, czyli poświęcenie. To samo miał apostoł na myśli, gdy na innym miejscu mówi o poświęconych jako o siedzących z Chrystusem „na niebiesiach” (Efezj. 2:6), czyli w niebieskim stanie przedstawionym w pierwszym przedziale Przybytku, czyli w Świątynicy.

PRZYWILEJE KRÓLEWSKIEGO KAPŁAŃSTWA

Apostolska zachęta wyrażona słowem „przystąpmyż” była właśnie zaproszeniem do skorzystania z szansy przejścia ze stanu „Dziedzińca”, czyli ze stanu usprawiedliwienia, do „Świątynicy”, czyli stanu spłodzenia z Ducha, osiąganego przez poświęcenie (najbliższe możliwe zbliżenie się do Boga). Jego język wskazuje, że moglibyśmy okazać pewne niedowierzenie w tej sprawie. Moglibyśmy słusznie powątpiewać czy możliwa jest taka społeczność, takie zbliżenie się do wielkiego Stwórcy rozumiejąc, że z urodzenia jesteśmy niedoskonalimi, jesteśmy „dziećmi gniewu jako i inni”. Przekonanie, że w jakimkolwiek stopniu różnimy się od innych, i że zostaliśmy uznani za godnych tego przywileju zbliżenia się do Boga, musi być oparte na wierze, iż nie stało się to przez jakąkolwiek naszą osobistą zasługę, ale dzięki łasce Bożej okazanej nam przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przeto apostoł mówi do wierzących też zachęcającym słowem: „przystąpmyż”; miejmy odwagę przystąpić; mocno ufajmy Bogu, który uczynił tak chwalebne zarządzenia i obietnice.

Apostoł daje do zrozumienia, że takie zbliżenie się do Boga, nie byłoby możliwe, gdybyśmy wprawdzie nie mieli „zupełności wiary”. Tylko ci, którzy ufają Bogu niezachwianie, tak jak „małe dzieci” (Łuk. 18:17) ufają swym ziemskim rodzicom, mogą spodziewać się postępu, odwagi i ufności potrzebnych do przystąpienia do Boga w tym tak ścisłym znaczeniu. Przy czym to pragnienie zbliżania się coraz bardziej do Boga musi być w sercu usprawiedliwionego, bo inaczej nigdy nie pójdzie naprzód i nie dostąpi tego przywileju. To pragnienie zbliżenia się do Boga jest objawem naszego łaknienia i pragnienia sprawiedliwości i tym czego Bóg spodziewa się po nas zanim wypełni Swoją obietnicę o nasyceniu łaknących (Mat. 5:6).

Nasycenie, czyli zupełne zadowolenie nie będzie osiągnięte w teraźniejszym życiu, lecz wierzący, który czyni postęp i przybliży się do Boga coraz bardziej, dochodzi do coraz większego zadowolenia jeszcze w tym życiu, a zupełną miarę zadowolenia w sprawiedliwości i doskonałości otrzyma poza drugą zastonę. Tak samo jest z przybliżaniem się do Boga. Możemy coraz więcej przybliżać się do Niego w miarę, jak dochodzimy do coraz lepszej oceny Jego łaski i wzrastamy w znajomości oraz w miłości, nawet jeszcze w tym życiu, lecz zupełnego przywileju przybliżenia się do Boga nie osiągniemy dopóki nie przejdziemy poza wtórą zastonę - aż umrzemy i zostaniemy przemienieni z ludzkiej do duchowej natury, i wejdziemy do samego Nieba, do doskonałego,



niebieskiego stanu. Tam będziemy w zupełności zjednoczeni z Ojcem Niebieskim i z Panem naszym Jezusem, dostąpiwszy w pełnym stopniu obiecanego przywileju i sposobności obiecanych nam na drodze nowej i żywej, na wąskiej drodze do żywota, poświęconej nam przez zasłonę, czyli śmierć Pana, naszego Odkupiciela.

Są jednak pewne szczególne warunki, których spełnienie jest niezbędne do postępowania w tym kierunku. Jak nikt nie może przystąpić do Boga, jeżeli wpieryw nie osiągnie „zupełności wiary”, tak nikt nie może dojść do zupełności wiary, jeżeli nie będzie miał „oczyszczonego serca od sumienia złego”. Jest to zgodne z innym oświadczeniem apostoła, gdy mówi: *„Jeźliby nas potępiało serce nasze, daleko większy jest Bóg, niż serce nasze i wie wszystko”* - 1 Jana 3:20. Możemy być pewni, że jeżeli nasze postępowanie jako Nowych Stworzeń jest potępiane przez nasze własne sumienie, to będzie ono również potępione przez Boga. Dlatego ktokolwiek pragnie zbliżyć się do Boga, musi usilnie starać się o to, aby zawsze *„miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi”* - Dz. Ap. 24:16. Sumienie wierzącego powinno być czyste, aby mógł powiedzieć: ja staram się czynić tylko to, co jest przyjemne przed Bogiem i zgodne z moim przymierzem ofiary. Staram się postępować tak, aby i ludzie sprawiedliwi nie mogli mi uczynić zarzutu. Mniej niż to nie jest do przyjęcia od tych, którzy poświęcili się, aby być królewskim kapłaństwem, którzy stawili samych siebie ofiarą żywą Bogu i starają się przybliżyć do Niego w imieniu i przez zasługę wielkiego Arcykapłana wyznania naszego Chrystusa Jezusa.

MAJĄC OCZYSZCZONE SERCA

Zauważmy jak wiele treści znajduje się w wyrażeniu: *„Mając oczyszczone serca od sumienia złego!”* Znaczący ono nie tylko, że mamy unikać grzechu i czuwać nad tym, aby słowa naszych ust i rozmyślenia naszych serc były przyjemne Bogu, lecz ponadto, że nasze serca, będąc poświęcone i ofiarowane Bogu, będą w stanie spoglądać ku Niemu z ufnością, a nasze szczere i gorliwe zabiegi życia według warunków naszego przymierza, spotkają się z Jego uznaniem i błogosławieństwem. Ponieważ jednak doskonale nie możemy wypełniać warunków tegoż przymierza sami, przeto jest konieczne abyśmy wiarą przyswajali sobie zasługi drogocennej krwi Chrystusowej - krwi pokropienia i poświęcenia, rozumiejąc, że nasze przyjęcie jest tylko w Onym Umilowanym.

CIAŁO OMYTE WODĄ CZYSTĄ

Określenie: *„Mając omyte ciało wodą czystą”*, obrazowo przedstawia dalszy proces oczyszczania się z wszelkich zmazań ciała i ducha, wykonywanie poświęcenia w bojaźni Bożej, jak to apostoł określił w innym miejscu

(2 Kor. 7:11). Z natury wszyscy jesteśmy niedoskonalimi, splamieni, mniej lub bardziej zdegradowani, dlatego nasza wierność Bogu może być okazana najpierw przez nasze przyjęcie i przez zupełność wiary w zasługach ofiary Chrystusowej, a następnie przez szczere zabiegi, aby wszelkie rzeczy plamiące i Bogu nieprzyjemne usunąć z naszych ciał, tak jak już usunęliśmy je z naszych serc, abyśmy przez to mogli być coraz bardziej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, a naszego Pana. To omywanie się wodą „przez słowo” jest przedstawione w innym miejscu (Efezj. 5:26) jako część obowiązku i przywileju wszystkich poświęconych, przez cały pozostały okres ich życia na ziemi. Możemy zauważyć, jak piękną jest ilustracja tu użyta - Słowo Boże jako woda, która oczyszcza nas i omywa. Apostoł połączył to z nadzieją, jaką chrześcijanin pokłada w chwałebnych obietnicach raz świętym podanych.

„A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest” - 1 Jana 3:3.

Tak jak do dokładnego oczyszczenia naszego naturalnego ciała potrzebna jest kąpiel w czystej wodzie, podobnie i do tego omycia, o jakim mówi apostoł, do oczyszczenia naszego charakteru, potrzebna jest czysta woda Słowa Bożego, a nie mętne, skażone nauki przeciwnika lub tych, których on omamił. Obserwując płynące wokół nas różne strumyki Babilonu - różne sekciarskie teologie mieniące się być prawdą - spostrzegamy, że aczkolwiek nieco prawdy znajduje się w nich wszystkich, to jednak są one bardzo mętne i wcale nie odpowiednie do oczyszczenia swych wyznawców od różnych zmazań ciała, a zatem nie nadające się do dopełnienia w nich takiego poświęcenia, jakiego wymaga Pan. Na przykład fałszywe pojęcia o Bogu, o Jego charakterze i planie zachęcają wszystkich, którzy w nie wierzą, do naśladowania tych mylnych pojęć o sprawiedliwości i miłości, rozwijając w nich jednocześnie same płytkie zasady charakteru, ponieważ te zasady, jakie oni stawiają dla siebie i innych są w rzeczywistości wyższe niż błędne teorie przypisywane Stwórcy.

Możemy na tej podstawie jasno zauważyć jak ważną rzeczą jest prawda i jak wielkie znaczenie miała modlitwa naszego Pana zanoszona do Ojca za nami:

„Poświęćże je w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą” - Jan. 17:17.

Nie próbujmy uświęcać samych siebie jakimkolwiek innym omywaniem; nie zadowalajmy się niczym innym jak tylko „czystą wodą”, czystym Słowem Bożym, czystą prawdą.



**„JESTEŚCIE W NIM DOPEŁNIENI” - Kol.
2:10**

Zauważmy teraz klasę opisaną przez apostoła - są to wierzący w Jezusa Chrystusa i przyjęci przez Ojca w Onym Umiłowanym. Co więcej, została im otworzona wąska droga do życia, która jest poświęcona, a postępowanie po niej umożliwiające przez ofiarę naszego Najwyższego Kapłana. Tacy, którzy zostali zaproszeni do stanowienia Jego kapłaństwa, stali się także uczestnikami Jego cierpień, a w przyszłości, o ile teraz pozostaną wierni aż do śmierci, będą także uczestnikami chwały Jezusa, głównego Kapłana tego obrządku. Jednym z czynników potrzebnych do osiągnięcia nagrody wysokiego powołania jest ich oczyszczanie się ze zmydła i dla ich użytku pod tym względem przygotowane zostało Słowo Boże. Jest ono jednocześnie zwierciadłem pokazującym im ich zmydła, jak i wodą, która może je zmywać przez pobudzanie do naprawy życia wielkimi i kosztownymi obietnicami ukazanymi w Piśmie Świętym. Ich serca, usprawiedliwione przez wiarę i szczerą przed Bogiem, są w zupełności poświęcone Jemu i Jego służbie, i takimi powinny zostać aż do końca przez owe posłuszeństwo na ile tylko je rozumieją i mają sposobności stosować, jak również przez krew pokropienia, która przykrywa ich mimowolne omyłki i uchybienia. Jest to klasa tych, którzy są powołani do uczestnictwa z Panem w Jego królestwie. Tacy nazwani są Jego braćmi, królewskim kapłaństwem, oblubienicą, małżonką Barankową i wieloma innymi określeniami uświadamiającymi im ich bliską społeczność z Ojcem Niebieskim i Jego Synem. Wszyscy, którzy pozostaną wierni aż do końca swej drogi staną się uczestnikami Boskiej natury,

z jej chwałą, cziłą i nieśmiertelnością.

Nie zwódźmy samych siebie pod tym względem, aby serce nas nie potępiało. Pamiętajmy, że nasze przymierze ma na celu ofiarę, a nie zachowanie samego siebie. Umowa pomiędzy Bogiem a nami zakładała, że mamy złożyć wszystko na przygotowanym przez Niego ołtarzu, tzn. - nasz czas, wpływ i wszelkie nasze zasoby i władze, przyrzekając Bogu, że w tym wszystkim będziemy, na ile nas stać, pełnić rozumną służbę. Czy serce nasze potępia nas w tej sprawie, czy usprawiedliwia? Czy czujemy, że czynimy wszystko co jest w naszej mocy w służbie Panu, prawdzie i braciom? Jeżeli tak, to radujmy się i trwajmy w tym, cierpliwie oczekując chwalebnych wyników obiecanych wiernym. Jeżeli zaś nasze serce potępia nas, nie zniechęcajmy się, lecz pamiętajmy o pilnej potrzebie oczyszczenia ciała i ducha, i dokonajmy tego oczyszczenia na tyle skutecznie i stanowczo, abyśmy mogli ponownie przywiązać naszą ofiarę do rogów ołtarza (Psalm 118:27). Bądźmy coraz gorliwsi w używaniu naszego małego wszystkiego w służbie Temu, który nas umiłował i kupił Swoją własną krwią. Przez czynienie tego procesu oczyszczania będziemy uzyskiwać coraz większy przywilej zbliżania się do „Świątynicy Najświętszej”, a dokończywszy naszego biegu z radością dostąpimy udziału w pierwszym zmartwychwstaniu, rozbudzeni na obraz naszego Pana - 2 Kor. 5:14-15; Rzym. 6:5; 1 Jana 3:2; Psalm 17:15.

Watch Tower
R-227 (1900 r.)
„Straż” 1938/12 str. 179